

KALENDARZ

Dziś św. Ireny Panny.  
D. 21 „ Urszuli P. M.  
„ 22 „ Korduli P. M.  
„ 23 „ Jana Kapistrana.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za pierwsze 6 wierszy kop. 25,  
za każdy następny wiersz lub jego  
miejsce po k. 3.

# KALISZANIN,

TERMOMETR

Ciepła	rano	w poł.
Wczoraj . . . .	3	10
Dziś . . . . .	1	7

WYSOKOŚĆ BAROMETRU

Wczoraj 764 mm.  
Dziś 764 mm. pogoda.

## GAZETA MIASTA KALISZA I JEGO OKOLIC.

Piątek dnia 20 Października 1876 roku.

Kaliszanin wychodzi dwa razy w tydzień, t. j. we Wtorki i Piątki w południe. — **Cena Kaliszanina:** kwartalnie: rs. 1 kop. 20, za przesyłkę pocztą kop. 40; miesięcznie kop. 40, za odnośnienie po kop. 5 miesięcznie; numer pojedynczy kop. 6. — **Prenumeratę przyjmują:** w Kaliszu: główny kantor w drukarni wydawcy W. Hindemitha, i miejscowe księgarnie; w Warszawie p. Stanisław Winiarski utrzymujący skład papieru na Nowym Świecie Nr 62. — Artykuły nadsyłane zwracaniem nie będą.

### Wiadomości miejscowe i okoliczne.

— Pragnąc jaknajsumienniejszym wywiązać się z niezapracowanej bynajmniej, ale ofiarowanej mi (na skutek zalecenia mojego poprzednika) ufności Zarządu Osad Rolnych i Przytułków rzemieślniczych, który mi swym członkiem korrespondentem na miasto Kalisz zamianować raczył, powziąłem myśl pomnożenia funduszów Towarzystwa przez urządzenie na ten cel wieczorku muzycznego.

Staraniom moim w znalezieniu chętnych amatorów dosyć się powiodło, pozyskałem nawet... obietnice \*) jednej z amateerek, iż pięknym swym głosem urozmaici program wieczoru. Wszyscy okazali dobre chęci, publiczność obiecywała dowieść ich materialnie, pełen więc najlepszej otuchy wziąłem się do dzieła.

Ale w podobnym razie ani otucha z jednej strony ani dobre chęci z drugiej nie wystarczą; muzyka bardziej może niż każda inna ze sztuk pięknych ma swoje niezachwiane prawa, od których odstąpić nie wolno. Stosunek wzajemny instrumentów do siebie jest tak ściśle określony, iż pod karą wywołania najnieprzyjemniejszych wrażeń lekceważyć go nie wolno.

Wiadomo, że Kalisz pomimo usiłowań, pomimo zachęty i pieniężnego ze strony władzy poparcia, nie może dojść do posiadania stałej a uorganizowanej orkiestry; wypadło więc, aby zamiar mój pomyślnie doszedł do skutku, poszukać po za obrębem naszego miasta tych brakujących czynników, bez których o estetycznym wykonaniu najlepszego nawet utworu orkiestrowego ani zamaryć można było. Trudno przecież o amatorów, przynajmniej jak u nas, którzyby poświęcali się instrumentom metalowym dętom, a tem mniej grze na bębenku; wypadło więc sprowadzić brakujące trzy instrumenty, co ułatwionem mi zostało przez rozproszenie opery wrocławskiej od chwili zamknięcia Stadtteatru.

\*) Niestety! tylko obietnice.

Za bytnością swoją w Wrocławiu ułożyłem się z dyrektorem katedralnej orkiestry, iż mi trzech zdolnych muzyków ugodzi i na dzień wyznaczony do Kalisza wyśle; jakkolwiek uroda ta z najmniejszą zdumiewająco prawie dokonaną była taniością, stanowi ona przecież najgrubszą pozycję wydatków, przez wspomniony wieczór spowodowanych. Ale nie było co robić, ta jedynie pozostawała alternatywa: albo zrzec się zamysłu, albo wydatkiem tym okupić możność wzbogacenia kasy towarzystwa o wdowi szeląg mieszkańców Kalisza.

Inne wydatki z najmniejszą dokonane oszczędnością nie zubożyły zbytecznie zebranego funduszu, tem bardziej, że jak się w niżej podanem sprawozdaniu okaże, to za co w innym razie drożejby płać wypadało, uzyskanem zostało bądź bezpłatnie, bądź w cenie znacznie zmodyfikowanej. I tak: Sala udzielona była darmo przez komitet sali koncertowej; za gaz W-ny dyrektor fabryki Loy odstąpił 50% należności, nadto przyjął artystyczny udział w orkiestrze. Krzesła użyczyli uprzejmie: W-na Kruszyńska, Zarząd klubu miejscowego, właściciel teatru p. Goliński, właściciel cukrowni parkowej p. Schmidt, magazyn mebli Adama.

Pomocnik gospodarzy klasowych tutejszego męskiego gimnazjum W-ny Idzikowski przyjął na siebie bezinteresownie obowiązek kassjera, W-ny Hinc właściciel znanej fabryki fortepjanów dał bezpłatnie pianino, W-ny Borowski użyczył na kilka prób, bezpłatnie swoich dorożek do przewożenia instrumentów; wiele osób pospieszyło z drobnymi usługami, słowem, że o ile kto mógł (nb. z pomiędzy chętnych i patrzących zyczliwie okiem na instytucję osad rolnych, gdyż było i wielu niechętnych... o czem napomykaliśmy w Nr 79 naszego pisma) starał się dopomóc do całości.

Całość też, dzięki prawdziwemu zaparcu się amatorów i artystów, z których kilku materialnie nawet na tem szwankowało, w skutek opuszczania lekcji dla prób, których było ośm, wyszła jeżeli nie zupełnie świetnie, to przynajmniej nie rażąco, jeżeli objawy wrażeń doznanych przez

publiczność mamy brać za dobrą monetę zachęty, a choćby pobłażania.

Rezultat materialny, w skutek prawdopodobnie wspomnianej niechęci, nie był niestety tak poważnym, jakby tego zapełniona w 2/3 częściach sala oczekiwać kazala, ale zapełnienie to wypłynęło z konieczności zaproszenia najbliższych członków rodzin, przyjmujących udział w orkiestrze i z rozdania kilkudziesięciu biletów między pilnych uczniów gimnazjum i szkoły realnej. W każdym razie cyfry najlepiej przemówią i cyfrowo tedy ustępujemy miejsca.

Teodor Esse.

— Rachunek z wieczoru muzycznego odbytego w dniu 14 października w sali koncertowej na korzyść Towarzystwa Osad rolnych i przytułków rzemieślniczych.

**Przychód:** a) od osób uproszonych zebrano za bilety, a mianowicie od WW-nych: Dom handlowy rs. 4 kop. 20, Eitnera 3.50, Fibiera 3.90, Grabowskiego 6.10, Gessnera 5.20, Gussmana rs. 2, Handel win Warckiego rs. 1, K. A. Heinsa 1.85, Hurtiga 2.5, Kruszyńskiej rs. 10, Krzyżanowskiego kop. 70, Miłkowskiego rs. 5, Oleszkiewicza 25 kop., Paszkowskiego 8.75, Peszkowego rs. 33, Schmidta cukrowni kop. 50, Spółki kolportacyjnej rs. 1, Szymanowskiego 2.70, Tahna 1.30.

b) z kasy przy wejściu wpłynęło rs. 47 k. 90.

c) z naddatków rs. 7 kop. 50, a mianowicie od WW.: Bergholtz rs. 2, Borowski rs. 3, Rzechowski rs. 1, Taczanowski rs. 1, NN. za pośrednictwem W-go Gessnera kop. 50, ogółem rs. 158 kop. 40.

**Wydatek:** Korrespondencja, telegramy, sprowadzenie i odesłanie muzyków do Wrocławia, honorarium dla wszystkich trzech, fracht od nut i instrumentów, dwie furmanki z Ostrowa i do Ostrowa, wynajęcie totumbasu i bębna werblowego, dorożki z dworców kolei, aż do na pruskiej monecie rs. 38 kop. 52.

Tragarzom za dwukrotne przeniesienie pianina, fisharmoniki, strojenie pierwszego i naprawa drugiego, razem rs. 4 kop. 95.

Druk 250 afiszów i 500 biletów rs. 8 kop. 10.

### Z WYCIECZEK PO ŚWIECIE.

GAWĘDY

JANUSZA PEŁKI.

(Ciąg dalszy).

Zdziwiony a może i zawstydzony francuzki marzatek nie wyrzekł ani słowa, odwrócił się i odjechał galopem. Pułkownik D\* zformował pułk cały, zabrzmiaty trąby i zaczęli spuszcząć się na dolinę. Ruch ten nasz zaczępną, tak różny od reszty stojącego korpusu, zwrócił na siebie uwagę przewodniczącego całej koalicji Cesarza Aleksandra, który przysłał natychmiast do nas jednego z swych jeneratów, z zapytaniem co by było za powód tego pochodu. Wówczas Dwernicki rzekł do niego:

— „Oświadczyć pan Cesarzowi, iż to pułk kawalerji polskiej jedzie do Fontaineblau, ażeby z ust samego cesarza Napoleona odebrać rozkazy.”

Jenerał natychmiast pospieszył z tą odpowiedzią i niebawem ujrzelismy jak kilkunastu adiutantów rozbiegło się w różnych kierunkach armji sprzymierzonych. Kiedyśmy mieli już uderzyć na stojących na przodzie prusaków, z wielkiem naszym zadziwieniem rozstąpiły się szeregi sprzymierzonych, a tym wielkim szpalerem i dobrym kłusem przeszliśmy do Fontaineblau.

Stanęliśmy przed zamkiem w chwili gdy Napoleon ścisnął w swych objęciach dowódcę starej swej gwardji jenerała Petit, a następnie zagnał w słowach rzewnych wiernych towarzyszy broni.

Ukazanie się nasze zwróciło jego uwagę, a gdy pułkownik D\* oświadczył mu powód swego przybycia i ułatwienie jakiego doznał w przejściu z inicjatywy Cesarza Aleksandra, wówczas Napoleon odwróciwszy się do nas, w serdecznych słowach oddał nam zasłużoną pochwałę wierności, rozrzewnił się jak nigdy przedtem, i zwracając się do pułkownika dodał:

— „Idź do Cesarza Aleksandra, On cię po trafi należycie ocenić.”

Potem wszedł do powozu i wśród płaczu starych wiarusów swoich, a z ogólnym bolesnym żalem naszym, opasł Fontaineblau.

Z tą odpowiedzią upadłego bohatera udał się Dwernicki do Cesarza Aleksandra.

Ostatni czyn pułkownika wielce podobał się Monarsze, to też przyjął go najuprzejmiej i polecił względem Wielkiego Księcia Konstantego, którego potem wodzem naczelnym armji polskiej mianował. Wierny zleceniu Najjaśniejszego brata, książę Konstanty dał Dwernickiemu pułk ułatwów pod dowództwo, i odtąd pułkownik ten, stał się prawdziwym jego ulubieńcem.

Na tem się skończył ów wielki dramat mój Januszu. Znasz go i ty dobrze, przelewałś swą krew w szeregach tego bohatera, który urzeczy-

wistnił w sobie prawo ludziom przez Boga dane, iż jesteśmy maluczkimi atomami w obliczu Jego wszechmocy, że każdy z nas wielkość swą, choćby ona była niewiem jak błyszcząca i jasna, — zanieś w czterech deskach do ziemi.

— O! to święta prawda życia mój Jacku! Tyle wielkości matka natura zrównała z ziemią, tyle bohaterstwa przemigło — jak odbłyśk chwili jednej, a jednak... jednak tyle pożałliwości rośnie wśród ludzi, niepomnych na to, iż czełk z prochu powstał i w proch się obrócił. Ale na później te wersje. Cóż się stało z Boleścią?

— Powiozłem go do Warszawy złożonego ciężką chorobą, i choć sam niebardzo silny po takich przejściach wojennych, a nawet lekko ranny, jednak o ile mogłem nie opuszczałem łoża biedaka, do którego jakąś słabość uczułem. Owóż, gdy po pewnym czasie przyszedł nieco do siebie, gdy drogą rozsądku zważył mężnie załagorący po stracie syna, prosił mię na wszystko aby jaknajspieszniej dopomódz mu dla dostania się w okolice Brześcia, gdzie jak powiadał, pozostał mu wauk na łasce służby jedynie. Przrzekłem mu to, a nawet przyobiecałem towarzyszyć mu na miejsce, nie miałem bowiem zamiarów żadnych, a przywykłem do ruchu, stojka taka w bezczynności karę się wydawała, tembardziej iż nie miałem przed sobą widoków okrom cichego obywatelskiego życia.

(Dalszy ciąg nastąpi).



Warszawskiemu za roznieśnięcie i rozlepienie afiszów, wyczyszczenie sali, ustawienie krzeseł, sprowadzenie i odesłanie około 300 krzeseł, naprawę złamanych ławek i pulcików rs. 5 kop. 93. Stuzbie za 8 prób rs. 1 kop. 30.

Przepisywanie nut jednemu kopiscie rs. 1 k. 45. Drugiemu rs. 1 kop. 17½. Za gaz po odrzuceniu wyżej wspomnianych 50% rs. 6 kop. 30.

Dwa funty świec do kandelabrow kop. 56. Woźnemu odbierającemu bilety kop. 60; ogółem rs. 68 kop. 88½.

Przychód rs. 158 k. 40. Rozchód rs. 68 k. 88½. Czysty dochód z koncertu wynosi rs. 89 k. 51½.

— We wtorek pomiędzy godziną 8 a 9 wieczorem, straszna łuna ognistym blaskiem oświeciła nasze miasto i zaalarmowała spokojnych jego mieszkańców. Palili się folwark o 2 wiorsty za miastem położony, własnością p. Rokossowskiego będący, a dzierżawiony przez p. Tyca. Silny wiatr sprzyjał rozwojowi strasznego żywiołu; w jednej prawie chwili stanęły w płomieniach: dom drewniany mieszkalny, dwie stodoły napełnione zbożem, obora i owczarnia mieszczące się w jednym budynku. Niepodobna było myśleć o ratunku, całe więc usiłowanie zwrócono na ocalenie sąsiednich domów włosciańskich, o słomianych dachach, na które wiatr miotał snopy iskiei i rzucał zabójcze zarzewie.

Nadbiegła w krótkim czasie straż ogniowa, pracując przez kilka godzin w ogniu i dymie, starała się opanować pożar, co jej się dopiero nad ranem udało. Straty w ruchomościach i nieruchomościach są bardzo znaczne. Oprócz bowiem budynków spaliło się 190 owiec i kilkanaście sztuk bydła i trzody. Prócz tego nie obeszło się bez nieszczęśliwego wypadku. Kilka z odważniejszych osób chcąc uratować cokolwiek z wnętrza palącego się domu, wpadało kolejno w płomienie chwytając co było pod ręką; jeden z nich ocalał jakieś drzwi, drugi stolik, trzeci pudełko z 7-ma kłóbkami wełny, lecz czwarty obrzucony dymem i płomieniem stracił przytomność i tylko dzięki spiesznemu ratunkowi wyszedł żywy choć nie bez szwanku w skutek poparzenia i przywalenia belką.

Przyczyna pożaru dotąd niewiadoma, ruchomości podobno nie były ubezpieczone, nieruchomości zaś bardzo nisko.

— Z drukowanego szczegółowego sprawozdania o rezultatach wieczoru „literacko-muzykalnego“, urządnego w dniu 22 września r. b., na korzyść rannych południowych słowian, jako też dobrowolnych na ten cel ofiar, łaskawie nam udzielonego przez jednego z promotorów, czerpiemy następujące cyfry:

Dochód: z bufetów było 448 rs. 87 kop.; za sprzedane bilety w liczbie 450 rs. 337 kop. 50, naddatki i zebrane pieniężne ofiary wyniosły rs. 742 kop. 62½, i w pruskiej monecie 40 marek, 1 talar i 5 srebrnych groszy, czyli w ogóle dochodu było 1,528 rs. 99½ kop.

Wydano: na urządzenie wieczoru rs. 273 k. 10,

a z pozostałych 1255 rs. 89½ kop. na zakupienie flaneli, bandaży, i innych szpitalnych utensyliów 324 rs. 23 kop.; na zakupienie w Wrocławiu materiałów aptecznych 604 rs.; na opakowanie wzmiankowanych przedmiotów i depesze 16 rs. 15 kop.; na niektóre wydatki następnych wieczorów, przeznaczonych na przerobienie zakupionego materiału na szarpie, bandaże i t. p. 38 rs. 13 kop., czyli razem wydano 982 rs. 51 kop., pozostałe zatem 273 rs. 38½ kop. 40 marek, 1 talar i 5 srebrnych groszy, wraz z zebranymi i zakupionymi materiałami przesłano do Serbji, przez delegowaną w tym celu osobę.

— Aleja „Józefiny“ wkrótce na całej długości wysypana zostanie warstwą żwiru, która przykryje sterczące gdzieśgdzie kamienie i wyrówna powstałe skutkiem czasu doły i wgórza.

— Dowiadujemy się o wynikłym w dniu 17 b. m. pożarze w mieście Pabjanicach, gubernji piotrkowskiej, który zniszczył jedną z najznaczniejszych fabryk miejscowych; podróżni jadący szosą do Łasku przez całą noc widzieli na niebie krwawą łunę.

— Kobieta, która pragnie w zupełności pozyskać miano „piękną“ powinna wedle zdania Włochów posiadać: flamandzkie biodra, niemieckie plecy, genueńską nóżkę i neapolitańskie ząbki—dalej oczy z Florencji i złote włosy z Pawji, rzęsy z Ferrary, płeć z Bolonji, z Werony piękną małą rączkę, z Grecji szlachetne ruchy, chód i grację z Hiszpanji, z Rzymu miłą postawę, pieśczołliwość z Milano i wesoty dowcip z Francji. I wtedy, zdaniem „Kur. Warsz.“ nie będzie jeszcze tak piękną jak... każda warszawianka, które zdaniem naszym, byłyby najpiękniejsze, gdyby kaliszanki nie było na świecie!

— „Biesiada Literacka“ zapowiada druk dwóch nowych powieści: „Preferans po śmierci“ Zacharjasiewicz i „Głowa gospodarska“ Łozińskiego.

† W dniu 21 b. m. o godzinie 9 ej rano odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele Ś-go Mikołaja za duszę ś. p. Karola **Mintewskiego**, jako w szóstą rocznicę śmierci Jego. (663)

(Art. nad.) Przed 21 miesiącami powzięta została myśl założenia t. z. dzisiaj stowarzyszenia pomocy lekarskiej mojej firmy, mająca za cel przyjęcia w pomoc chorym niezamożnym. Największy udział przyjęli w niem urzędnicy kaliscy. Zasada stowarzyszenia naznacziłem, że każdy ze stowarzyszonych wraz z rodziną dom jego stanowiącą będą mieć sobie zapewnioną moją pomoc lekarską na zażądanie, za opłatą wynoszącą jeden setny procent od pobieranej pensji. Opłata wnosi się miesięcznie z dołu. Jak widzimy, warunki opłaty są bardzo przystępne i najuboższego etatowego urzędnika nie obciążające. Co do urzędników nie pobierających stałej pensji, lub klasy nieurzędniczej, a należących do stowarzyszenia, pobierane są umówione wnioski. W 6 miesięcy po założeniu t. z. „stowarzyszenia“ przystąpił do

da się z robotników i małych właścicieli fabrykantów, którzy choć zarabiają na przyzwoite utrzymanie, nie zarabiają jednak tyle, by mogli płacić tysiącami za kształcenie dzieci w innych miastach; edukacja więc młodego pokolenia kończy się na szkołkach elementarnych. Ci ludzie pracy, czują dobrze potrzebę wykształcenia, lecz ulegają pod brzemieniem smutnej niemożności; jako dowód, przytoczymy jeden czarny fakt z przeszłości. Przed 4 laty agitowała się tu kwestja założenia szkoły dwunoddziałowej żeńskiej, z dość rozwiniętym programem i wykładem religji dla izraelitów; projekt ten zyskał prawie ogólne uznanie i czynne poparcie, bo w ciągu kilku dni, większość zadeklarowała potrzebną sumę na utrzymanie zakładu, lecz fanatyczna, ciemna i zacofana sekta husytów, która na nieszczęście liczy tu finansowych potentatów, o nader silnych wpływach, podburzana przez „małametów“ i belferów, założyła opozycję, zażądała ogólnego głosowania i... przegłosowała! a choć mimo tego całą sprawę przedstawiono na decyzję władzy, z uwagi jednak na liczną opozycję projekt nieutrzymał się.

Nie potrzeba wywodów na okazanie, jakie dobrodziejstwo wyświadcza miastu p. Schösser; fakt i wyżej skreślone okoliczności najlepiej o niem świadczą. Taka ofiara, to pomnik, który wznosi sobie zacność obywatelska, piękniejszy nad brzozy i marmury, bo się nań złożała przepięknie wdzięcznością serca wychowawców! To też z niecierpliwością oczekujemy chwili, w której gromada wesółych malców, pierwszy raz przestąpi progi

czynności lekarskich włącznie ze mną W-ny Dr Raczyński. 21 miesięczna egzystencja tego stowarzyszenia, pomimo silnych przeciwności jego rozwój utrudzających i pomimo licznych zmian urzędników, i dodatni stan jego obecny świadczą o jego żywotności i praktyczności, i że myśl założenia jego była dobrą i ma rację bytu.

Nadwątłone obecnie zdrowie moje, potrzeba szukania środków wyleczenia się po za obrębem Kalisza, zniewalają mnie obecnie do zaniechania niesienia usług naszym stowarzyszonym, z którymi mieliśmy czas żyć się jak z rodziną, i poznać warunki ich zdrowia. Ostatnie miesiące mojej choroby, w których praktykę lekarską wstrzymać byłem zmuszony, a ciężar cały obsługi lekarskiej stowarzyszonych padł na barki W-go D-ra Raczyńskiego, dały Mu możność zbliżenia się ze stowarzyszonymi.

To t. z. stowarzyszenie, które dzieckiem mojem nazwać mogę, przynoszące prawdziwe usługi niezamożnym, pragnę by na zawsze w mojem rodzinem mieście utrzymać się mogło; w tym celu oddaję jego część lekarską W-ny D-rom: Raczyńskiemu i Brokmanowi od daty dzisiejszej, którzy zobowiązali się, iż na tych samych warunkach stowarzyszenie to dalej prowadzić będą, przyjmując tak w domu u siebie jakoteż po za domem, za okazaniem lub nadesłaniem biletu. Aby także nie robić zawodu chorym niezamożnym zgłaszającym się już dość licznie do mojego mieszkania, po poradę lekarską za opłatą 15 kop., naznacza się tymczasowo mieszkanie D-ra Raczyńskiego, gdzie łącznie z Dr Brokman każdodziennie między 3—4 udzielać będą porady lekarskiej na tych samych warunkach. Stowarzyszonym opatrzonym biletami a wnoszącym zapłatę na moje ręce, przyrzekam po powrocie moim na tych samych warunkach dalsze moje usługi. Pozostając z całą życzliwością dla stowarzyszenia, chętnie zawsze za powrotem do zdrowia w cięższych wypadkach służyć będę kolegom moim z pomocą, a stowarzyszonym z usługami.

Kalisz, 15 października 1876 r.

Dr Franciszek Czaczyński.

(Art. nad.) † W dniu 9 b. m. liczne grono przyjaciół i krewnych odprowadziło na miejsce wiecznego spoczynku ś. p. Charlottę Ludwikę z Lichtenbergów **Müller**, żonę powszechnie szanowanego nauczyciela muzyki. Zmarła dobrze nam znana jako przyjaciółka, posiadała wszelkie przymioty cechujące zacną niewiastę, czułą małżonkę, oraz dobrą i wzorową matkę. Z zaparciem siebie ś. p. Charlotta starała się nadewszystko aby dać dzieciom swoim staranne wychowanie, wlewając w tkliwe dusze ich, swe macierzyńskie cnoty i zasadę prawdziwej moralności chrześcijańskiej, a zamiast ciężko zarobiony grosz wydawać na próżny i czczy blichtr tak bardzo ulubiony przez kobiety, wołała ona obracać go na edukację swej rodziny. Słowem, była to jedna z tych rzadkich niewiast, łączących w sobie rozum, wykształcenie i bogobojność. W towarzy-

zakładu, by czerpać światło wiedzy i krzepić siły na trudną podróż życia. Sama myśl o powstaniu tej świątyni nauki, zaszczerpi w młodych piersiach poczucie obowiązku społecznego.

Sądzymy, że mimo napotkanej przeszkody, chwila ta jest bliską.

Według projektu ofiarodawcy, szkoła miała sama na siebie pracować i w tym celu ustanowiła się wpis rs. 20 rocznie, który niezamożni mogliby wnosić ratami. Projekt ten czyniąc do pewnego stopnia byt nauczycieli zależnym od powodzenia zakładu, tem samem zachęcał ich do gorliwej pracy i starań, że zaś dla szkół trzyklassowych w miastach, prawo nakreśliło etaty, wynosić koniecznie mający 2500 czy 3000 rs. a wpisy nie mogą się uważać za dochody stałe, władza projektu nie zatwierdziła; ostateczne więc zdecydowanie kwestji nie nastąpiło i szkoła dotąd nie otwarta.

\* \* \*

W ostatniej kronice (N 71 Kaliszana), rozpatrując kwestję asfaltów u nas, powtórzyliśmy wieść, że władza gubernjalna projektu urządzenia trotoarów nie zatwierdzi. Obecnie wieść stała się faktem: projekt zwrócono dla dopełnienia deklaracji podpisami wszystkich właścicieli domów, a dowodzi to, że na budowę asfaltów zgodziła się tylko mniejszość i do zdecydowania kwestji, brakowało prawem wymaganej większości głosów.

Większe miasta krzątają się około utworze-

## KRONICZKA POWIATOWA

Z ŁĘCZYCKIEGO.

w październiku.

(Dokończenie).

Oto rzaki czynu szczodrobliwości obywatelskiej. Pan Henryk Schösser, właściciel przedziału w Ozorkowie, wystawił i urządził własnym kosztem, obszerny dom piętrowy, murowany, na pomieszczenie trzech-klassowej szkoły rzemieślniczej, w którym są także i mieszkania dla nauczycieli. Koszt zakupu placu, budowy i urządzenia, dochodzą do 20000 rs. a oprócz tego, chojny ofiarodawca na utrzymanie zakładu przeznaczył i zabezpieczył fundusz w ilości rs. 600 rocznie.

Któż nie wie jak kosztownem jest kształcenie młodego pokolenia, jeżeli miejscowość nie posiada zakładu naukowego? Ozorków mimo znacznej ludności, należy właśnie do tych nieszczęśliwych miast. Dobroczynne światło wiedzy, rozchodzi się tu tylko ze szkółek elementarnych: żeńskiej, o jednym nauczycielu, żeńskiej, pod przewodnictwem jednej nauczycielki i „ewangelickiej“ wspólnej dla obojga płci, także z jednym przewodnikiem; zamato to jak na potrzeby czasu i 9000 mieszkańców. Ludność ozorkowska przeważnie skła-



stwie zgasta była osobą nader przyjemną i poręczającą, wzbudzając podziwienie swym zdrowym sądem, wyrzeczoną tą melodyjną wymową właściwą każdej Saksonce (była rodem z Drezną). To też wszyscy obecni na obrzędzie pogrzebowym przejęci byli rzewnym żalem po tak szlachetnej duszy, pełnej miłości dla bliźnich i wzniosłej tolerancji, praktykowanych nie tylko na ustach jak to bywa u obłudnych zwolenników petyzmu, ale i w uczynkach i postępowaniu na polu humanitarnej pomocy. Czego tak liczne dawała dowody, a obfite łzy, które zrosiły świeżą mogiłę naszej przyjaciółki, najlepszym jest świadectwem jak nieboszczyka potrafiła zyskać sobie głęboki szacunek w sercu wszystkich. Cześć i spokój pocziwej duszy Jej. B.

## O WOJEWODACH SIERADZKICH

PRZEZ  
Józefa Szanławskiego.

(Ciąg dalszy).

24) *Wawrzyniec z Kalinowy* herbu Zaremba, wspomniany już poprzednio pod № 15, lecz nie właściwie wojewodą sieradzkim, był według ksiąg archiwalnych sieradzkich synem Marcina z Kalinowy, wojewody sieradzkiego i starosty wieluńskiego, bratem zaś rodonym Jana z Grabowa, przezwanego Łopatą, wojewody kaliskiego, tudzież starosty wieluńskiego. Sprawował on początkowo na dworze króla Jagiełły w latach 1419, 1422 i 1430 obowiązki marszałka nadwornego. Podejrzliwy król posadzał go i innych w r. 1427 o tajemną miłość z królową Zofją, lecz udowodnienie jej niewinności zjednało Wawrzyńcowi urząd starosty wieluńskiego, oraz kasztelana sieradzkiego. Kiedy wszakże król przy obleganiu zamku łuckiego w r. 1431 dostrzegł rzęsyty ogień nadpodziwianie z fortecy miotany, padło na kasztelana Zarembę podejrzenie, iż tenże potajemnie warowni dostarczał amunicji, za co przez Stanisława Cwikłę z Konina do osobistej walki wyzwany został.

Przywrócony wkrótce do łask królewskich, wysłany już był w roku następnym do burzliwego Swidrygełły, wielkiego księcia litewskiego, by go na prawą drogę naprowadził, a w razie niemożności, ażeby osoby dwór jego składające, skłonić do wyboru wielkim księciem litewskim Zygmunta, brata Witoldowego, co się szczęśliwie, za bytności tamże jeszcze Zaremby powiodło. On to pomógł się w r. 1436 szkód przez Słazaków w okolicach miasta Kłobucka poczynionych, odparłszy na czele szlachty wieluńskiej zuchwałych najezdników i wielu z nich trupem położył. Rok atoli 1441 żadnej kasztelanowi sieradzkemu i staroście wieluńskiemu nie przyniósł chluby; bo kiedy Władysław Jagiellończyk królem węgierskim ukoronowany został, a stronnicy Elżbiety, wdowy po królu Albrechcie, zamkniętych w Kieżmarku Polaków oblegali, nie posilkował rodaków Zaremba, choć blisko nich, bo w Podolińcu się znajdował. Jeszcze w r.

nia towarzystwa kredytowego dla miast i niewątpliwie zgodziłyby się na nasz udział w tem przedsięwzięciu; wartość naszych nieruchomości, podług katastru ubezpieczeń, wynosi 344,600 rs. nie licząc wartości placów i gruntów, gdyby więc za pomocą tego projektu, udało się wprowadzić do nas choć połowę tej summy, łatwość wypożyczenia kapitałów i mniejsze odsetki, wpłynęłyby znakomicie na rozwój ekonomiczny i miasta i okolicy.

Przy gorliwym staraniu, możeby się dało wyjednać otwarcie rządowego gimnazjum lub szkoły realnej; oddawna wdychamy do tej myśli i często biegają po mieście różne o tem pogłoski. W promieniu kilkunastomilowym nie posiadamy podobnego zakładu a najbliższy w Łodzi, tak jest przepetniony, że corocznie po kilkudziesięciu kandydatów nie znajduje w nim miejsca. Średni zakład naukowy z każdego względu uważany, byłby prawdziwym dobrodziejstwem dla miasta i okolicy.

W takim i temu podobnym kierunku, raczcie zwrócić szanowni opiekunowie, wasze starania i działalność, oraz wywierać swoje wpływy, a zjednać sobie ogólne uznanie i wdzięczność. Pomóżcie nam do zapewnienia jutra a zobaczycie jak się wówczas wyelegantujemy!...

\*\*\*

Współczucie dla mordowanych za wolność naszych pobratymców południowych, o którym wspominaliśmy poprzednio, dzięki łaskawości osób zajmujących się przyjmowaniem ofiar, możemy oznaczyć cyframi.

1452 występuje tenże Wawrzyniec kasztelanem sieradzkim w obecności syna swojego Jana (1).

Dla niedostatku ksiąg ziemskich sieradzkich po niedługo latami 1455 i 1460, na co już powyżej narzekano, nie można było ściśle niniejszego Wawrzyńca śledzić: Niesiecki pod wyrazem Zaremba podaje nam, że tenże sam (jak mu się zdaje) Wawrzyniec, z kasztelana sieradzkiego przesiadł się r. 1451 na województwo kaliskie, a znowu w Tomie I herbarza swojego śmierć mu na krześle województwa sieradzkiego pod r. 1460 naznacza. Trudno dać wiary temu, ażeby powyższy Wawrzyniec z kasztelana sieradzkiego zrobił skok znakomity na wojewodę kaliskiego, a znowu z tegoż zniżył się na wojewodę sieradzkiego. To tylko jest rzeczą pewną, że roku 1459 w grodzie wieluńskim w piątek po Zielonych świątkach (18 maja) Nawojka, wdowa po Wawrzyńcu Zarambie z Kalinowy, wojewodzie sieradzkim, zobowiązała się zakładem 2000 grzywien dostawić poręczycieli, jako synowi swemu Janowi Zarambie z Kalinowy, staroście wieluńskiemu, dotrzymać układu pod względem przywianku na Grabowie (dotalitii in Grabow) zawartego (2). Nie zdarzyło mi się nigdzie około środka wieku XV napotkać Wawrzyńca Zarembę wojewodą sieradzkim lub kaliskim, zamilczając o nim księgi miejscowe, tudzież kodeksa dyplomatyczne, dotąd mi znane. Jeżeliby wszakże rzeczywiście czasem takimże się okazał, toby mógł być sieradzkim przy końcu roku 1458, na początku 1459, i to przez krótki czas tylko, wojewodą kaliskim mógł być Wawrzyniec z oddzielnej rodziny. Przytoczony przez nas Wawrzyniec mianował się zwykle Zarambą, albo Laurentius z dodaniem właściwej sobie godności. Za siostrą jego rodzoną Dorotą wziął r. 1462 Mikołaj Koniecpolski, starosta przemyski 200 grzywien posagu, a ona porodziła mu córkę Nawojkę, będącą następnie około r. 1487 żoną Macieja z Bnina herbu Łodzia, wojewody poznańskiego, który według Niesieckiego pod herbem Łodzia (Edycja Bobrowicza Tom 6 str. 261) odprowadzał z wielką okazałością w 600 koni Zofję, córkę króla Kazimierza Jagiellończyka, zaślubioną r. 1479 d. 14 lutego Fryderykowi margrabi brandenburskiemu do Frankfurta nad Odrą. Powyższa Nawojka umarła około r. 1531, przeżyła przeto blisko o lat dziesięć królową Zofję (3).

(1) *Terrestria Siradiensia* 1452 Lib. II pag. 261. Jan takowy był w roku 1450 starostą wieluńskim.

(2) *Acta Castrensia Vielunensia* Lib. I an. 1459 p. 27.

(3) Nawojka takowa jest wielce prawdopodobnie tą samą matroną, po której modlitewnik w języku polskim ułożony, z wieku XV pochodzić mogący, spowodował tyle domysłów i rozpraw, z których ostatnią w *Ateneum literackim warszawskim* z r. 1876 za miesiąc luty Tom I stron. 254 do 282 opracował Dr Jan Rymarkiewicz.

## Przegląd polityczny.

Na widowni wojny czarnogórskiej walka nie ustaje. Dnia 3 b. m. Peko Pawłowicz ze 4,000

Panu K... członkowi moskiewskiego komitetu słowiańskiego złożono 180 rs. Na ręce p. Naczelnika powiatu wpłynęło: od różnych osób 51 rs. i od urzędników biura powiatu 24 rs. Z urzędzonego w dniu 10 września, przez miejscowych amatorów, przedstawienia teatralnego 49 rs. 60 kop. Razem więc zebrano w gotówce 304 rs. 60 kop. i sumę tę wysłano do komitetu sławiańskiego w Moskwie.

Przedstawienie teatralne po straceniu kosztów, dało na czysto 63 rs. 60 kop., lecz z tej summy użyto 14 rs. na kupno płócien, które w połączeniu z ubieraniem przez damy materiałem, przeniesioną na potrzeby ambulanse, składające się z 10 funtów szarpi, 360 łokci bandarzy i 181 kompresów, i takowe wysłano do Kalisza osobom upoważnionym do zbierania ofiar, pod adresem W. ej Tauber.

Te skromne cyfry zastosowane do naszej możliwości, niech będą odpowiedzią na fałszywe skargi i insynuacje przeciw naszemu ogółowi, jakimi się lubią zabawiać np. korespondenci „Gołosu“.

\*\*\*

Czytelnicy „Kaliszanina“ z № 78 wiedzą, o wzbudzeniu u nas w dniu 1 października, w kamienicy p. Fursta pożarze, szybkim ratunku i nieznanym stratach. Ten wypadek miał jeszcze inne następstwa, bo zachwiał ustaloną już prawie reputację, nieboszczyka rabina tutejszego jako proroka izraela; bogobojny mąż przed kilkunastu laty przepowiedział, że Łęczyca nie ulegnie nie-

powstańców zaczął oblegać twierdzę Bilek. Tegoż samego dnia wyszedł z Trebini Sachir-pasza na odsiecz Bilekowi, prowadząc z sobą 5 batalionów. O rezultacie oblężenia i prawdopodobnej bitwie nic dotąd nie wiadomo.

Depesza z Petersburga tak brzmi: Turecką propozycję 6-miesięcznego rozejmu uważają tu powszechnie za cug szachowy przeciwko Rosji. Rozejm taki, bez uprzedniego porozumienia się co do rękoi, jakie Turcja dać powinna, że będzie się dobrze obchodziła ze swymi poddannymi chrześcijańskiego wyznania, może być tylko obliczony na wykreślenie się od tych rękoi. Lud rosyjski nie może poprzestać na zawieszeniu broni, które nigdzie pokoju nie zapewnia, które zostawia otwarte wrota do nowych gwałtów względem poddanych i które w niwecz obraca, ubezwłasnia wszelką krew przez wojowników chrześcijańskich przelaną. Propozycja takiej tem więcej drażni, im więcej się uwydatniło, że Rosja przekłada interes utrzymania pokoju nad chęć dopomożenia zagrożonym spółwyznawcom i spółplemiennikom. Propozycja zresztą Turcji nie może tu być dobrze widziana, i dlatego, że wzmacnia się oburzenie na prasę angielską, która w swej nowej fazie okazuje żywą niechęć i niedowierzenie względem Rosji. Zużyte a ciągle powtarzające się wzmianki o tem, że „przez Bułgarię droga do Konstantynopola prowadzi“, charakteryzują to usposobienie angielskie, które zupełnie traci z oczu wspólny interes Europy, zalegający na tem, ażeby chrześcianom w Turcji dopomódz do osiągnięcia ludzkiego bytu przez otrzymanie ze strony wielkich mocarstw odpowiednich gwarancji. Tutaj wszyscy są przekonani, że rząd nasz będzie umiał odeprzeć turecki cug szachowy co do 6-miesięcznego rozejmu, jeśli przedtem mocarstwa nie porozumieją się o tem co nastąpi po rozejmie i czego chrześcianie tureccy osiągnąć muszą. Sytuacja zdaje się wymagać krótszego zawieszenia broni, ze ściśle określonymi warunkami pokoju.

Dnia 15 b. m. król grecki w towarzystwie trojga swych dzieci przybył do Wiednia. W południe odwiedził go arcyksiążę Wilhelm i książę Nassau. Król Jerzy niewątpliwie mieć będzie i z cesarzem Franciszkiem Józefem konferencje polityczne, tak jak je miał z cesarzem Wilhelmem w Baden-Baden.

## Telegramy.

Łondyn, 16 października. *Times* ogłasza tekst tureckiej propozycji zawieszenia broni i uważa jej ton za bardzo umiarkowany; propozycja prawie bezwarunkowo przyjęta być powinna. Porta pokłada dziś już tylko nadzieję we wpływie mocarstw, żeby wstrzymać dopływ ochotników. Rosja nie chce się zgodzić na sześć-miesięczny rozejm; Turcja byłaby nierozsądną, gdyby krótszy odrzuciła.

szczęściu ognia. Rzadkie wypadki utwierdziły w ślepej wierze znaczną część miejscowej ludności izraelskiej, a skutkiem tego, organizacja straży ochotniczej znajdowała wielu niechętnych.

Obecnie zwolennicy prorocstwa, wynikły ogień przypisują straż, gdyż według ich zdania, ugruntowanego na wspomnianej przepowiedni: „dopóki nie było tej instytucji, miastem opiekował się Pan Bóg i chronił od nieszczęścia; z chwilą powstania straży, opieka ustała i ogień się pokazuje—na co było zakładać straż ogniową, kiedy się nie paliło!“ Jak wam się to podoba?

Przy tej sposobności pragnęlibyśmy zwrócić uwagę właścicieli wiejskich na następującą okoliczność. Nasza straż ogniowa ochotnicza, z chęcią niesie pomoc w promieniu 7 wiorstowym, a nie odmówi jej i na większą odległość, trzeba tylko jak najwcześniej zawiadamiać o wypadku. Ogień za miastem dostrzega się wtenczas dopiero, gdy złowroga łuna jaskrawym blaskiem zaleje horyzont a straszny żywioł przynajmniej w połowie skuteczni dzieło zniszczenia, mimo więc najlepszych chęci, straż może przybyć zapóźno. To też właściciele wiejscy, powinni zapowiedzieć służbę, by w razie wypadku, pierwszy lepszy siadł na koń i pędził do miasta z wiadomością; taka ostrożność nie zawadzi, bo w chwili nieszczęścia trudno pamiętać o tem. Jeden człowiek nie wiele pomoże przy ogniu, a wczesne przybycie śmiałych, chętnych i dobrze wyćwiczonych ochotników, z pewnością nagrodzi jego chwilową nieobecność. *Obserwator.*



Malta, 15 października. Raczyła tu przybyć Jej Ces. Wysokość Księżna Edynburska.

Berlin, 16 października. Nordd. Allg. Ztg. rozbiegając dzisiejszy artykuł Times'a pisze, iż Times zdaje się ignorować egzystencję trójcesarskiego przymierza, do którego Anglja może przystąpić kiedy tylko zechce. Z drugiej strony National Zeitung, odpowiadając Times'owi dodaje, że potęga Niemiec nie daje im prawa i nie wkłada na nie obowiązku narażenia swej własnej spokojności dla zapewnienia komuś innemu korzyści.

Wiedeń, 16 października. Król grecki miał i dziś konferencję z hr. Andrassy, który rozstrząsając gruntownie politykę wschodnią, zalecał Grecji zachowanie się spokojne.

Zimony, 16 października. Nic tu nie słychać nowego o układach w przedmiocie zawieszenia broni. Tutejsi przedstawiciele wielkich mocarstw czekają dopiero na instrukcje, jak się mają zachować w obec odrzucenia ze strony Serbji proponowanego przez Portę rozejmu do końca marca roku przyszłego. Objawiona przez Serbję skłonność zawarcia rozejmu na dwa miesiące, nie została jeszcze urzędowo doręczoną Turcji za pośrednictwem przedstawicieli mocarstw poręczających.

Zimony, 16 października. W tych dniach turcy rozpoczęli operacje zaczepne na całej linii rzeki Dryny. Przy użyciu ostrzeliwania Lońnicy zostali po krótkiej walce odparci. Stracili jeden tabor.

Dubrownik, 16 października. Wiadomość z Trebini, odebrana sztafetą. Peko Pawłowicz z 7 batalionami uderzył na Bilek. Muchtar-pasza wysłał Bilekowi na pomoc 5 batalionów tureckich.

## Ogłoszenia.

Niniejszem zawiadamiam osoby interesowane, że zarząd domu № 116, 117 i 118 przy ulicy Łaziennej, załatwianie wszystkich interesów pieniężnych, wypłat i odbioru należności nadal załatwiać będzie W-ny Hipolit Młodziecki, właściciel domu № 54, a to na zasadzie prywatnego upoważnienia wydanego na Jego imię przez właścicielkę rzeczzonego domu Justynę Czajczyńską.

Kalisz d. 3 (15) października 1876 r.  
**Franciszek Czajczyński.**  
(670-2-1)

Ponieważ ceny za materjały do zaprowadzania gazu znacznie opadły, jesteśmy zatem w możności, takowe urządzenia

### o wiele taniej

zaprowadzać, na co szanowna publiczność raczy łaskawie zwrócić uwagę.

Postaramy się również jaknajdogodniej dla szanownej publiczności warunki opłaty rozłożyć, o czem każdego czasu w kantorze gazowni dokładnie poinformować się można.

(669) **Zarząd Gazowy.**

Mam honor zawiadomić szanowną publiczność m. Kalisza i okolic, że z dniem 1 listopada r. b. rozpoczynam

## 2-gi kurs lekcji TAŃCÓW SALONOWYCH.

Zapisy przyjmuję w moim mieszkaniu przy ulicy Sukienniczej w domu p. Drejer. Tamże są do sprzedania 4 sznurki pereł orleańskich z kłamrą za rs. 230. B. Szczepankiewicz nauczyciel tańców.  
664-3-1

Jest do sprzedania kocyk lekki na parę koni w dobrym stanie. Wiadomość w domu W-go Kolasieńskiego przy ulicy Babina u W-jej Psarskiej. (661-3-2)

Jeżeli kto z rodziców lub opiekunów życzy sobie znaleźć przyzwoite pomieszczenie dla panienek, chcących korzystać z konwersacji francuskiej, niemieckiej i ruskiej, oraz z wykładu muzyki, raczy się zgłosić po adres do ekspedycji Kaliszana. (658-2-2)



Zawiadamia się niniejszem, iż z dniem 15 b. m. i r. otwarta została



## FABRYKA KWIATÓW

z połączeniem  
**ROBÓT FRYZJERSKICH**  
pod firmą

## W. PLICHTA

przy ulicy Piekarskiej w domu p. Wutke, gdzie oprócz gotowych kwiatów, przyjmują się wszelkie obstalunki i to po cenie jaknajprzystępniejszej.  
(668)

### 2 pokoje

są każdego czasu do wynajęcia przy ulicy Marjańskiej w domu Rozena na 2-m piętrze; wiadomość w magazynie mód u W-nej Piotrowskiej.  
(667)

Od dnia 1 stycznia 1877 r. jest do wydzierżawienia z wolnej ręki

### Propinacja na Chmielniku

dotykającym m. Kalisza wraz z mieszkaniem i zabudowaniami gospodarskimi. Wiadomość u właściciela Gibasiewicza w Kaliszu. (666-3-1)

## ZAKŁAD

## FOTOGRAFICZNY PODRÓŻNY

### Stanisława Zewald

dawniej filja zakładu fotograficznego Kłocha i Dutkiewicza z Warszawy,

ma zaszczyt donieść o powrocie do Kalisza i rozpoczęciu robót.

Przytem uwiadamia szanowną Publiczność miast Konina i Słupcy, że z przyczyny niepogody, która dopiero po powrocie do Kalisza zmieniła się zaprogramowane w r. b. przybycie dla zdjęć widoków i osób, miejsca mieć nie mogło, natomiast w roku przyszłym, Konin, Słupcę, Sieradz i Wieluń nawiedzić zamierza; o czem w właściwym czasie uwiadomienia z oznaczeniem dat, rozestane będą.  
(657-3-2)

## MAJĄC ZAMIAŁ ZWINĄĆ HANDEL

galanterijny, wszelkie towary, a mianowicie: galanterję, wyroby skurzanne, roboty na kanwie, perfumerję, zabawki dziecięce i t. p. odpowiednio bardzo na nadchodzącą gwiazdkę z dniem ogłoszenia po cenach kosztu wyprzedają. W razie życzenia cały handel z urządzeniem hurtowo odstąpić mogą.

### J. M. Raszewski.

Kalisz, ulica Warszawska. (662-2-2)

## Mieszkania kawalerskie i rodzinne mniejsze górne,

są do wynajęcia każdego czasu za przystępną cenę, w domu przy ulicy Niecałej, pod № 443 po za fabryką W-go Repphan; miejscowość bardzo przyjemna z widokiem na Park.  
(671)

### Kalendarz astronomiczny kaliski.

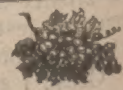
D N I E	S ł o n e c a		D n i a		K a l e n d r z y c a	
	Wschód	Zachód	Długość	Ubyło	Wschód	Zachód
20 Października Piątek	g. 6	m. 33 r.	g. 10	m. 23	g. 5	m. 30 w.
21 " Sobota	6	35	10	18	6	4
22 " Niedziela	6	37	10	14	6	32
23 " Poniedziałek	6	39	10	10	7	36

## SKŁAD GŁÓWNY WYROBÓW ZJEDNOCZONYCH ŚLUSARZY w Warszawie

ul. Miodowa № 482 (6) w domu W-go Mrozowskiego. Posiada znakomity zapas okucia do drzwi i okien, zamków i sprzętów do drzwi, szaf ogniotrwałych, łóżek żelaznych składanych, wag decymalnych, wózków, weloipedów dziecięcych, postumentów do umywalni, zastrząsków do drzwi, kłodek i wyrobów ostrogarskich.  
(508-26-7)



## Handel Win



## LUDWIKA SOMMER

dawniej

### WOJCIECHA SOMMER

przy ulicy Długiej № 580 w Warszawie,  
egzystujący od 1807 r.

posiada znaczne zapasy win francuskich, białych i czerwonych, tak oryginalnych w butelkach sprowadzanych, jakoteż w okseftach i tu ściąganych, wina hiszpańskie, reńskie, szampańskie. Wino Maderę wprost z pierwszej ręki z wyspy Madery sprowadzane. Nadto przez coroczne i osobiste zakupy na Węgrzech, posiada znaczny dobór win węgierskich od lekkich zieleniaków do 5° 6° pułdowych Maślaczy, które sprzedaje po przystępnych cenach na beczki, garnce i butelki (Rumy) angielskie. Araki białe i stare Koniaki i Sliwowie. Likieri zagraniczne, Porter angielski w butelkach sprowadzony i beczkami tu ściągany. Dla dogodności osób kupujących wino beczkami lub okseftami podejmuje się zlewania na butelki, z opakowaniem i odstawa, gwarantując za dobroć i czystość towaru. Mając od wielu lat stosunki handlowe z pierwszemi domami zagranicą podejmuje się komissowo sprowadzania żądanych win z zagranicy, podług prób i życzenia, za małą prowizją. Dla panów handlujących przy taniej i rzetelnej obsłudze, ustępuje się stosowny rabat. Tenże handel posiada wyłączną sprzedaż ekstraktu słodowego (Malzekstrakt) z browaru Anglika Edwarda M. Hall w Warszawie, który w dobroci swojej, przewyższa wszelkie tego rodzaju ekstrakty z zagranicy sprowadzane.  
(587-16-7)

### Kurs Giełdy warszawskiej.

Dnia 17 Października 1876 r.

Monety i papiery.	żądano		płacono	
	Ruble	i kopejki	Ruble	i kopejki
Pół-Imperjały rosyjskie . . . . .	—	—	—	—
Pruski tal. kosztuje r. — k. — . . . .	97	15	96	85
Listy zast. 3 okresu serii I. za rsr. 100	97	15	96	85
" " " " " " " " " " " " " " " "	90	40	90	—
Oblig. Towarzystwa Kred. Ziemsk. . .	80	15	79	85
Listy Likwidacyjne za rsr. 100 . . .	97	50	96	50
Bilety Banku Cesarstwa z roku 1860	—	—	—	—
Nowa rosyjska pożyczka premjo. 1864	—	—	—	—
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Wied. za szt.	78	—	—	—
" " " " " " " " " " " " " " " "	—	—	71	—
" Główn. Tow. Ros. Drogi Żelaz.	—	—	168	—
" Drogi Żelaz. Warsz.-Terespola.	—	—	119	—
Obligacje Kolei Żelaz. Terespolskiej	—	—	—	—
Akcje Kolei Żel. Fabrycz.-Łódzkiej . .	103	—	101	—
5% Listy Zastawne Rosyjskie . . . .	102	—	—	—
Wartość kup. bież. od L. Z. k. 127½				
" " " " " " " " " " " " " " " "				
" " " " " " " " " " " " " " " "				

### W e k s l e .

Berlin: Weksel 100 talarowy 2 m.	115	35	—	—
Londyn: 1 funt szterling 3 m.	7	85	—	—
Paryż: Weksel 2 m. za 300 franków	93	75	—	—
Wiedeń: Weksel 8 m. za 150 f.	93	60	—	—
Moskwa: 100 rsr. 1 m.	—	—	—	—
Petersburg: 100 rsr. 3 m.	—	—	—	—
" " " " " " " " " " " " " " " "	—	—	—	—